



Mariaż kłamstwa z prawdą

Manipulacja informacjami opiera się na mariażu kłamstwa z prawdą. Wplatanie tych drugich wątków w wypowiedź ma uzasadnić słuszność tezy fałszywej i uczynić całość przekazu wiarygodną. Trwająca debata o systemie kaucyjnym pozwoliła mi wyłowić kilka peretek podobnych manipulacji.

Poddawane są jej zarówno opinia publiczna, jak i często osoby dzierżące buławę decyzyjności, które – pozostając jednak nie do końca zorientowane w sprawie – bezwiednie powtarzają treści wykreowane przez manipulatorów.

Przyjrzyjmy się zatem kilku sloganom, które siewcy manipulacji roznoszą po różnych spotkaniach w gremiach biznesowych i politycznych, a które plenią się następnie w przekazie publicznym, co wszak świadczy o solidnie wykonanej robocie manipulatora. Poniżej tezy, które w trakcie takich spotkań słyszałem i notowałem na cele niniejszej publikacji.

1. Musimy wprowadzić w Polsce system kaucyjny, bo obowiązuje nas dyrektywa SUP, a niebawem rozporządzenie PPWR.

Pamiętają Państwo słynny dialog z kultowej komedii Stanisława Barei?

„– Powiedz mi, po co jest ten miś?

– Właśnie, po co?

– Otóż to. Nikt nie wie, po co, i nie musisz się obawiać, że ktoś zapyta”.

Głosiciele tezy o konieczności wprowadzenia systemu kaucyjnego mówią, że obowiązek wynika z aktualnego i projektowanego prawodawstwa UE. A wiadomo przecież: *Roma locuta causa finita* – Rzym przemówił, sprawa zakończona. Tyle tylko, że w tej sprawie wcale ów przysłowiowy Rzym (w tym wypadku Unia Europejska) nie nakazuje nam bezwarunkowego wprowadzenia systemu kaucyjnego. Będzie to obowiązkiem za 2 lata, o ile w inny sposób nie uda się osiągnąć wymaganego prawem poziomu recyklingu. A być może dałoby się to zrobić, wprowadzając ROP, spóźniony już o 4 lata. Wymachiwanie szabelkami o nazwie „SUP” i „PPWR” obliczone jest na nieznamość szczegółów tych regulacji przez odbiorcę, który, zawstydzony, nie będzie o nie dopytywał i akceptując kiwnie głową.

2. System kaucyjny ma już 16 krajów w Europie, my jesteśmy zapóźnieni.

Inne kraje mają też działający system ROP, który winien poprzedzać system kaucyjny. Otóż zapóźnienia mamy właśnie względem rozszerzonej odpowiedzialności producenta, a nie kaucji. Funkcjonują bez niej m.in. Francja, Szwajcaria czy Wielka Brytania. W znakomitej większości krajów system kaucyjny wprowadzany był kilkanaście lub kilkadziesiąt lat temu. Kto buduje ostatni, ten buduje najnowocześnie, bo korzysta z doświadczeń poprzedników. My robimy inaczej: wprowadzamy przestarzały system, bez podbudowy w postaci ROP-u.

3. System kaucyjny zapewni spadek kosztu odbioru odpadów komunalnych od mieszkańców.

Kto to wyliczył? Na jakiej podstawie? Gdzie takie wyliczenia można znaleźć? Otóż... nigdzie, bo nikt ich nie przygotował. Według naszych szacunków, po wprowadzeniu systemu kaucyjnego z „żółtego worka” znikną najcenniejsze, ale stanowiące zaledwie około 5% zawartości surowce. To za mało, by zmienić logistykę odbioru odpadów w sposób obniżający koszty. Te zaś według naszych prognoz oczywiście wzrosną, bo niewielka liczebnie, ale wartościowa część surowców zniknie ze strumienia, a ich sprzedaż pokrywa dziś część kosztów odbioru i zagospodarowania odpadów komunalnych, w tym także odpadów z „żółtego worka”, których wartość jest ujemna.

4. Pieniądz ma podążać za odpadem, więc środki z nieodebranej kaucji mają trafić na budowę systemu kaucyjnego.

Ostatnią z czterech tez zostawiłem na deser, bo to przykład najbardziej jaskrawy. Sądzę zresztą, że wszystkie wyżej wymienione manipulatorskie treści służą tej ostatniej – przechwycić pieniądz z nieodebranej kaucji. Dostęp do czystego surowca (który konsument sam zaniesie do punktu zbiórki) bez konieczności zakupu dokumentu potwierdzającego recykling to oczywiście korzyść dla wprowadzających opakowania na rynek. Najsmaczniejsze konfitury leżą jednak na półce o nazwie „nieodebrana kaucja”.

Tutaj wprowadzający opakowania na rynek argumentują, że to właśnie oni ponoszą koszty zbiórki i zagospodarowania odpadów znajdujących się w systemie kaucyjnym. W przypadku kaucji nieodebranej to oczywista bzdura – koszty odbioru i zagospodarowania odpadów, które nie zostały oddane w systemie kaucyjnym, a trafiły do tzw. żółtego worka w altanach śmietnikowych mieszkańców, poniesie przecież gmina czy miasto. I do samorządów powinny trafić za to pieniądze.

Po co o tym wszystkim pisać, gdy doświadczenie podpowiada, że manipulatorski przekaz w tej sprawie nie zmieni się, może tylko będzie bardziej wyrafinowany? Otóż wierzę, że do naszych tekstów na łamach „Przeglądu Komunalnego” zaglądadaj także ci, którzy zagadnienia systemu kaucyjnego nie analizowali, zaś hasła chwytliwe, wdzięcznie brzmiące – acz luźno związane z faktami – bez złych intencji mogą powiełać w przestrzeni publicznej. Tym Czytelnikom szczególnie dziękuję za uwagę.

Karol Wójcik

przewodniczący Rady Programowej Izby Branży Komunalnej